



CAF — fot. Miedza

## W Genewie

## Trwa polemika wokół sprawy Berlina

GENEWA (PAP)

Kolejne posiedzenie plenarne genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych rozpoczęło się w piątek o godzinie 15.30. Przewodniczył mu sekretarz stanu USA, Christian Herter.

Na posiedzeniu piątkowym pierwszy zabrał głos sekretarz stanu USA, Herter. W 40-minutowym przemówieniu starał się on obronić zachodni plan dotyczący Berlina przed zarzutami delegacji radzieckiej. Zarzucił on Związkowi Radzieckiemu, że „pod pokrywką przekształcenia, Berlina zachodniego w wolne miasto zmierzają do przygotowania aneksji tego miasta przez Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Następny z kolei przemówił Selwyn Lloyd. Jego teza brzmiała: napięcie wywołane sprawą Berlina zniknie dopiero wtedy, gdy miasto to zostanie zjednoczone.

Minister Gromyko w odpowiedzi na zarzuty Hertera podkreślił z naciskiem, że Niemiecka Republika Demokratyczna nigdy nie miała zamiaru anektować Berlina zachodniego. Gromyko zapewnił o do brej woli rządu radzieckiego, który pragnie znaleźć rozwiązanie wszystkich problemów ze sprawą Berlina wyłącznie. Wyraził on jednak poważne wątpliwości co do dobrej woli swych zachodnich kolegów.

Posiedzenie zakończyło się o 17.55.

Według genewskiego korespondenta Agencji Reutersa — posiedzenie piątkowe przebiegało w bardzo napiętej atmosferze, w której krzyżowały się zarzuty i kontrzarzuty stawiane nierzadko w ostrym tonie.

## Sportowe AKTUALNOŚCI

### NADAL ZWYCIĘŻAJĄ FAWORYCI

Jak dotychczas tenisowe mistrzostwa województwa przebiegają bez większych niespodzianek. Nadal zwyciężają bowiem faworyci, którym nie może w drodze do tytułu przeszkodzić żadna „nowa twarz”. I tak w drugim dniu turnieju najlepszych wielkopolanów znisistów, podczas którego zostali wyłonieni półfinałiści mistrzostw, nie zanotowaliśmy żadnej niespodzianki. Zgodnie z planem w półfinale znaleźli się: Gasiorek (Warta), po łatwym zwycięstwie nad Fraszeńskim (Olimpia) — 6:0, 6:0; Kramer (Olimpia), który wygrał łatwo ze swym kolegą klubowym — Niedźwiedziem 6:1, 6:4 oraz J. Piątek (Warta), który niespodziewanie oddał seta Kerberowi (AZS), wygrywając 6:1, 7:9, 6:2. Czwarty półfinałista wyłonił się dzisiaj po grze Stefankiego (Warta) z M. Nowickim (OL.). W grze pań mamy już finalistki. Są nimi: Filipówna (Olimpia), która łatwo wygrała z Mazurkiewiczówną (Poznań) — 6:2, 6:1 oraz Jaszkowiakówna (Olimpia). Okazało się, że fama o dobrej formie Prymińskiej (AZS) jest mocno przesadzona. Zawodniczka Olimpii wygrała łatwo z tenisistką AZS 6:4, 6:4, zapewniając sobie miejsce w finale, który odbędzie się dzisiaj w godzinach popołudniowych.

W grach podwójnych widzieliśmy kandydatów do krajowej reprezentacji — Piątkę i Gasiorkę (Warta). Wygrali oni prawie bez walki z parą Palmowski, Grzędzielski (AZS) — 6:1, 6:2. Dziś o godz. 9 dalszy ciąg gier.

(Of.)

## II i III nagroda architektów polskich w Kongo Belgijskim

WARSZAWA (PAP)

Stowarzyszenie Architektów Polskich otrzymało za wiadomienie, że na międzynarodowym konkursie na budowę ośrodka kulturalnego w stolicy Kongo Belgijskiego, niezależnie od II nagrody, którą uzyskał zespół polskich architektów pod kierunkiem architekta Józefa Zbigniewa Polaka, naszym architektom przyznano również III nagrodę. Autorami tego nagrodzonego projektu są: arch. arch. Janina Grębecka i Tadeusz Kobylański, art. plastyk, prof. Bohdan Urbanowicz oraz kęnsultanci w zakresie konstrukcyjnym Wacław Zalewski i akustycznym inż. Leon Szostakowski.

## Pożar w kopalni „Szombierki“

Błyskawiczna akcja ratunkowa opanowała żywioł

KATOWICE (PAP)

5 bm. o godz. 3.30 nad ranem w kopalni „Szombierki” wybuchł groźny pożar. Z nie wyjaśnionych dotychczas przyczyn zapaliły się naoliwione drewniane prowadnice w sz-

bie wentylacyjnym, którym tłoczono powietrze do podziemi kopalni. Dym pożaru porywany prądem tłoczonego powietrza, rozchodził się po chodnikach kopalni, zagrażając zdrowiu i życiu 800 znajdujących się wówczas pod ziemią górników.

Zarządzona błyskawicznie akcja ratunkowa, prowadzona przez dyrektora kopalni inż. Hieronima Żelazkiewicza, zażegnała niebezpieczeństwo. Dzięki wentylatorom wysysającym powietrze do kopalni, odwrócono obieg prądu powietrza w podziemiach: dym zamiast rozchodzić się dalej po kopalni, wychodził na powierzchnię tym samym szybem, w którym powstał pożar. Można więc było wyprowadzić wszystkich znajdujących się w podziemiach górników i przystąpić do gaszenia pożaru.

Drużyny ratownicze z kopalni „Szombierki” a także z kopalni „Dymitrow”, „Wujek” oraz okrajowych stacji ratownictwa w Bytomiu i Zabrze w szybkim tempie ugasiły pożar. O godzinie 11 przystąpiono już do naprawy szkód wyrządzonych przez ogień, a o godzinie 14 zmiana popołudniowa przystąpiła do normalnej pracy.

W czasie wypadku zginął 1 górnik, 60-letni cieśla górniczy Joachim Ogórek — jednak nie na skutek zezadzenia, lecz na udar serca.

## Odnaczenia dla zwycięzców z Lucerny

WARSZAWA (PAP)

W uznaniu zasług za wybitne osiągnięcia sportowe w czarnym mistrzostw Europy w Lucernie, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej Wł. Reczek nadał odznaczenia naszym reprezentantom, którzy zdobyli medale. Złoty medal „za wybitne osiągnięcia sportowe” otrzymali — Adamski, Drogosz — po raz drugi i Pietrzykowski po raz trzeci. Srebrny medal „za wybitne osiągnięcia sportowe” przyznał Dampcowi i Walaskowi, a brązowy — Zawadzkiemu i Jędrzejewskiemu.

WFM jest od dawna gotowa do seryjnej produkcji skutera własnej konstrukcji „Osa 1” i nie może jej na dobre rozpocząć. Fabrykę opuściła dotychczas niecała setka tych maszyn, chociaż magazyn zalegają detale do 12 tysięcy „Os”. Powód? Zła kooperacja.

## KARIERA OSY

„Osa 1” nie może zrobić kariery w Polsce, robi więc na razie furorę za granicą. Jak

wiadomo, ostatnio, na zjeździe gwiazdystym w Berlinie „Osy” pobili na głowę czeskosłowackie „Cz-tyki” oraz NRD-owskie skutery typu „Wiesel” i „Berlin”. „Osy” wygrały próby zrywu, hamowania, jazdy terenowej, szybkościowej i zrzecznościowej, wyróżniając się znakomitą resorowaniem. Osiem „Os” zdobyło 8 złotych medali.

## WIĘCEJ NIE POWIEM

Fabryka warszawska przygotowuje też produkcję: zmodernizowanej WFM-ki, skutera „Osa 2” oraz prawdziwego szlagieru w dziedzinie przemysłu motoryzacyjnego — „Fafika”. Jak wyglądać będzie pojazd noszący imię przekrojowego psa-filozofa? Reporter, który odwiedził WFM, tak pisze na ten temat:

— Zobowiązałem się (choć widziałem na własne oczy!) jak najmniej o tym „cudzie” powiedzieć. Uważam zresztą, że fabryka słusznie czyni, unikając przedwczesnego roz-



Fot. — K. Przychodźki

## Hasła rewizjonistyczne na murach i płotach

BERLIN (PAP)

Jak wynika z informacji „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, w licznych miastach NRF elementy odwetowe wypisują na murach i płotach prowokacyjne hasła rewizjonistyczne przeciwko granicy na Odrze i Nysie, za odebraniem „dawnych niemieckich terenów na Wschodzie”. Dzieńnik pisze, iż „we Frankfurcie w ponad 20 ważnych punktach przeważnie na mostach, ogrodzeniach i na nasypach kolejowych, wielkimi literami wypisano tego rodzaju hasła polityczne”.

## Peng Teh-huai w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Na zaproszenie ministra obrony ZSRR w Moskwie przebywa zastępca premiera Rady Państwowej i minister obrony ChRL marszałek Peng Teh-huai.



A więc — już po trzecim etapie... Od razu, za jednym zamachem, odbyliśmy trzy pierwsze w tym roku konferencje prasowe na MTP:

### SAMOCHOODY ZA TWORZYWA

Wspominając o kierunkach rozwoju gospodarki radzieckiej w planie siedmioletnim i o handlu zagranicznym, dyrektor pawilonu radzieckiego mówił także o handlu z Polską.

Otrzymujemy od wschodnich przyjaciół szereg potrzeb

mi ziemnymi. (O pawilonie chińskim napiszemy osobno.)

## CO MAJĄ WĘGRY

Wystawcy węgierscy prócz tradycyjnego salami i win, mają w swej ekspozycji szereg nowych i ciekawych wyrobów. Nie sposób mówić o wszystkich, ale na pewno trzeba wymienić odbiorniki radiowe (za kieszonkowy — Wielka Nagroda na wystawie brukselskiej), motocykle, autobusy, urządzenia stacji obsługi samochodów, znane nam obuwie (na ten rok — import do Polski przeszło milion par), specjalna maszyna do pisania i wiele innych, o których też osobno.

## ZAWODY BALONOWE

O puchar przechodni dyrektora MTP walczyć będą w niedzielę (7 bm.) załogi trzech balonów wolnych: Katowice, Syrena i Warszawa, sterowane przez prof. Janika, inż. Burzyńskiego i inż. Nowackiego. Start zapowiedziano o godzinie 14 ze stadionu WKKF. Zawody będą odąd stałą coroczną imprezą z okazji otwarcia Targów Poznańskich. (z)

## Oficer MO zastrzelony przez bandytów

RZESZÓW (PAP)

Mieszkańcy Grębowa, powiat Tarnobrzeg, już układali się do nocnego spoczynku, gdy nagle zaalarmowani zostali gwałtowną kanonadą pistoletową. Jak się okazało — posterunek MO w Grębowie został powiadomiony, iż w pobliżu miejscowego PGR „kreśli się” dwu podejrzanych osobników. Komendant posterunku w towarzystwie oficera Komendy Powiatowej w Tarnobrzegu — ppor. Antoniego Bielca udał się tam natychmiast, w celu sprawdzenia ich tożsamości.

W chwili, gdy ppor. Bielec wezwał obu podejrzanych do okazania dokumentów — jeden z nich zamiast dowodu wyjął z kieszeni pistolet i strzelił z bliska do oficera. Ppor. Bielec padł zabity na miejscu. Komendant posterunku otworzył wówczas ogień do bandytów. Wywiązała się gwałtowna wymiana strzałów. Jednakże bandyci zdołali uciec, gdyż z powodu zapadającego mroku strzały komendanta posterunku były niecelne.

## Obrońca dziecka z wrocławskiego ZOO odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

WROCŁAW (PAP)

5 bm. zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia, mgr Wołoch, udekorował Złotym Krzyżem Zasługi bohatera robotnika Zakładów Remontowo-Montażowych — Edwarda Witkowskiego, który we wrocławskim ZOO wyrwał małego Krzysia Klubę z łap polarnych niedźwiedzi, ratując dziecko od niechybnej śmierci.

Edward Witkowski otrzymał również odznakę „Przyjaciela Dziecka”.

Poraniony przez niedźwiedzi Krzysia Klubę przebywa jeszcze w szpitalu i szybko powraca do zdrowia.

## Pomoc ZSRR w rozbudowie Huty im. Lenina

MOSKWA (PAP)

Dnia 5 bm., w wyniku przebiegających w Moskwie w dniach od 30. 5. do 5. 6. br. rozmów między delegacjami rządowymi PRL i ZSRR, podpisany został protokół o udzieleniu Polsce przez Związek Radziecki pomocy technicznej w rozbudowie Huty im. Lenina.

głosu. Tym bardziej, że w tym wypadku jest to jeszcze muzyka przyszłości. A więc tylko w jednym zdaniu: „Fafik”, tzw. skuter kabinowy, a raczej dwa skutery (jeden z silnikiem, drugi bez) pokryte dachem, na czterech kołach, o pięknej karoserii, mieszczące dwie osoby dorosłe i dziecko... stop! więcej na razie nie powiem.

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porzycki, kierownik działu informacyjnego — Marian Flejsierowicz, kierownik działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika.

**OPINIE I MYŚLI**

**NASZ KRAJ**

Przechodząc ulicą Grunwaldzką, lubię przystanąć przy budującym się osiedlu. Zadzieram głowę i przyglądam się murarom na szóstym piętrze.

Wkrótce pojawią się w oknach uśmiechnięte twarze stałych mieszkańców. Zresztą ludzie mający w tym domu zamieszkać, przychodzą tu często, patrzą na postęp robót, w myślach zakupują nowe meble — ustawiają je.

A jeszcze tak niedawno przy Grunwaldzkiej leżały odłogi puste place.

Może właśnie dlatego warto czasami spojrzeć wstecz, by myślał szybciej wybiec naprzód, by widzieć realność naszych zamierzeń. Jest jakaś duża moc w tych myślach; pozwala ona na pokonanie wielu trudności, dodaje sił w codziennej pracy.

Dobrze się stało, że dziś przywracamy społeczną wartość temu wszystkiemu, co przyspiesza rozwój Wielkiego Polskiego Domu. I właśnie pod tym kątem patrzeć na informacje o zobowiązaniach, mających na celu uczczenie XV rocznicy odzyskania niepodległości. Jedne dają tysiące ton dodatkowych dóbr, inne miliony złotych oszczędności, jeszcze inne rejestrują prace społeczne, w tym też te najpiękniejsze — przy budowie szkół Tysiąclecia.

Wszędzie wokół siebie łatwo dostrzeżecie nowe osiedla, domy, fabryki, szkoły. To jest właśnie kraj, który wspólnym wysiłkiem budujemy.

Jerzy Knapik

**Motoryzacja przyszłości**

**Nadal silniki tłokowe ale lepsze paliwo i smary**

**NOWY JORK (PAP).**

W ciągu 5—6 lat samochody będą w stanie przebywać 160 tys. km bez generalnego remontu dzięki polepszeniu jakości mieszanki benzynowej,

**9 600 tys. franków za obraz Toulouse—Lautreca**

**PARYŻ (PAP)**

Na licytacji dzieł słynnego malarza i grafika francuskiego Henri Toulouse-Lautreca, która odbyła się ostatnio w Paryżu, jeden tylko rysunek tego artysty „W Cyrku” sprzedano za sumę 9600 tysięcy franków.

Ogółem sprzedano na licytacji rysunki, litografie i ilustracje książkowe Toulouse-Lautreca za 34 493 tysiące franków.

**Tragiczna eksplozja**

**DELHI (PAP)**

Wskutek eksplozji w składach siarki zginęło w centrum Bombaju 11 osób, a około 10 odniosło rany. Dom, w którego piwnicach znajdowały się składy, uległ całkowitemu zburzeniu i istnieje obawa, że pod gruzami znajdują się jeszcze dalsze ofiary.

**Jeden zakład „KOZIOLKÓW” 3-krotny udział w losowaniu!**

**Wbrew woli większości**

**Adenauer oświadcza: pozostanę kanclerzem**

**Nieokiełzdana polityka dyktatu**

**BONN (PAP)**

Na posiedzeniu zarządu grupy parlamentarnej CDU/CSU, który zebrał się w piątek przed południem, Adenauer zakomunikował, że zamierza pozostać kanclerzem i że rezygnuje z kandydatury na prezydenta NRF.

**Projekty kosmiczne Ameryki**

**WASZYNGTON (PAP)**

Przemawiając w senacie amerykańskim senator John Stennis oświadczył, iż uczeni amerykańscy planują wyrzucenie w kosmos laboratorium kosmicznego z ludźmi na pokładzie. Tego rodzaju laboratorium, którego załoga składałaby się z dwóch osób krążyłoby w przestrzeni przez kilka tygodni.

**Co rośnie na Marsie?**

**MOSKWA (PAP)**

Młoda uczona radziecka — Zinaida Parszyna, doszła do wniosku, że na Marsie oprócz roślin prymitywnych (podobnych do ziemskich porostów) mogą istnieć również rośliny wyższe.

Parszyna przeprowadziła badania widmowe roślin różnych grup systematycznych, a otrzymane wyniki porównywała z rozkładem widmowym zdolności i odbijania światła przez „morza” marsjańskie, które zdaniem części badaczy są obszarami porośniętymi roślinnością.

Wyniki badań porównawczych przemawiają za tym, że kosmonauci, którzy kiedyś wyłądują na Marsie, znajdą tam, być może, rośliny podobne do ziemskich roślin wyższych rzędów.

Prof. G. Tichow, wybitny radziecki badacz Marsa, ocenił pracę Parszyny jako „niezwykle interesującą”.

du tylko minister spraw wewnętrznych Schroeder poparł argumenty Adenauera. Sześć rządzących odrzucił prośbę, by jeszcze raz zrewidował swoją decyzję. Jako motyw Adenauer podał trudną sytuację międzynarodową, która nie pozwala, aby nastąpiła zmiana w kursie polityki zachodnoniemieckiej. Gerstenmaier wyraził ubolewanie z powodu decyzji kanclerza. Oświadczył on, że żaden z argumentów Adenauera nie był przekonujący. Według informacji Agencji Reutera pewien przedstawiciel CDU, który nie uczestniczył w posiedzeniu zarządu grupy poselskiej, oświadczył dziennikarzom, że decyzja kanclerza nie ma nic wspólnego z kwestią ewentualnego następcy Adenauera po jego wyborze na prezydenta NRF. Źródłem tej decyzji ma być przeświadczenie, jakie kanclerz wyniósł z rozmowy z prezydentem

Eisenhowerem podczas pobytu w Waszyngtonie, że „tylko prezydent Eisenhower i on mogą zachować pokój światowy”.

W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że partie opozycyjne SPD i FDP zamierzają postawić w Bundestagu kwestię zaufania i zaproponować ministra gospodarki Erharda albo też przewodniczącego Bundestagu Gerstenmaiera na następcę kanclerza.

W piątek przed południem spotkał się z wybitnymi przywódcami SPD przewodniczący tej partii Ollenauer. Określił on decyzję Adenauera jako „przykład nieokiełzanej polityki dyktatu”.

W piątek odbyło się również posiedzenie gabinetu. Porządek dzienny nie został podany do wiadomości. Przypuszcza się jednak, że Adenauer poinformował rząd o swej rezygnacji z kandydowania w wyborach prezydenckich.

**Poparcie frakcji CDU - CSU**

Frakcja parlamentarna partii chrześcijańsko - demokratycznej zaakceptowała na nadzwyczajnym zebraniu w piątek decyzję Adenauera pozostania na stanowisku szefa rządu — oświadczył po posiedzeniu rzecznik CDU/CSU. Rzecznik dodał, że na zebraniu nie przeprowadzono głosowania, które „nie było konieczne”. Rzecznik zaprzeczył, jakoby na posiedzeniu miało paść nazwisko Etzela jako kandydata na prezydenta NRF.



**TAKSÓWKI POWIETRZNE W ZSRR**

Na linii Krasnodar—Suchumi kursują od kilku dni „taksówki powietrzne”, latające na zamówienie pasażerów. Linie obsługują dwumotorowe samoloty czechosłowackie marki „Super-Aero” o szybkości 300 km na godzinę. Maszyny zabierają na pokład 3 pasażerów i 70 kg ładunku.

**IRAK WYCOFA SIĘ ZE STREFY SZTERLINGOWEJ**

Premier Iraku Kassem oznajmił w czwartek wieczorem, iż jego kraj wystąpi ze strefy szterlingowej.

**SATELITA MIASTA MOSKWY**

W odległości 40 km od Moskwy, w okolicy stacji Kriukowo powstaje pierwsze miasto-satelita, obliczone na 65 tysięcy mieszkańców. Przeniesie się tu szereg zakładów pracy z Moskwy.

**5-PIĘTROWY DOM W PŁOMIENIACH**

W jednym z domów w śródmieściu Bombaju nastąpiła w nocy z czwartku na piątek eksplozja. Pięciopiętrowy budynek stanął w płomieniach, a wiatr przeniósł ogień na 6 przyległych bloków. Zginęło 13 osób.

**Nowy król Cyganów**



Moment koronacji nowego króla Cyganów — Ionel Rotaru, wybranego w Enghien (Francja).

CAF — Fot. Lewicki

**Nikaragua powstaje przeciwko dyktaturze Somozy**

**MOSKWA (PAP)**

Nowojorski korespondent agencji TASS w następujący sposób scharakteryzował w piątek sytuację w Nikaragui:

Wystąpienia przeciwko dyktator

tatorskiemu reżimowi Somozy w Nikaragui przybierają na sile. W kraju panuje napięcie. Wprowadzono stan wojenny. Do rozprawienia się ze strajkującymi i z demonstrantami dyktator Somoza rzucił silne oddziały wojska i policji. Na ulicach Managui (stolica Republiki) przez całą dobę patrolują zbrojne grupy policjantów i żołnierzy. Przeciwnicy reżimu wypełniają więzienia. Już od kilku dni kraj jest bez gazet. Milczą także radiostacje.

Rząd Somozy ogłosił powszechną mobilizację i wcielił w szeregi armii dodatkowo 2.000 ludzi. 10 tysięcy rezerwistów zaczęło przygotowywać do rozpoczęcia operacji przeciwko powstańcom, którzy działają w górskiej, środkowej części kraju.

Przeciwko dyktaturze występują nie tylko szerokie masy ludności, ale także znaczna część burżuazji przemysłowej, dla której reżim Somozy jest hamulcem niepozywalającym na rozwój gospodarczy państwa. Ta część burżuazji coraz energiczniej domaga się uzdrowienia gospodarki narodowej i urzeczywistnienia zasady suwerenności kraju.

**Nowe ostrzeżenie Chin wobec USA**

**PEKIN (PAP)**

Jak podaje Agencja Nowych Chin, wieczorem dnia 4 bm. amerykański okręt wojenny wtargnął na chińskie wody terytorialne w rejonach Pingtan i Matsu (prowincja Fukien).

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL — stwierdza agencja — został upoważniony do ogłoszenia 49 poważnego ostrzeżenia przeciwko amerykańskiej prowokacji militarnej.

**Uczniowie amerykańscy sympatyzują z ideałami komunistycznymi**

**NOWY JORK (PAP)**

Walter Coums, dyrektor w dziale amerykańskiej rady spraw międzynarodowych w Los Angeles „z zaniepokojeniem i zdziwieniem” oznajmił o wynikach ankiety, przeprowadzonej wśród uczniów 88 amerykańskich szkół średnich. Z ankiety wynika, że większość z nich sympatyzuje z ideałami komunistycznymi.

Uczniom przedstawiono charakterystyki różnych systemów społecznych. Trzeba było wybrać ustrój, który się najbardziej podoba. Nazw ustrojów jednakże nie podano.

Coums oświadczył, że „55 procent uczniów wybrało hasło komunistyczne: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”.

**Nowości filmowe z importu**

**WARSZAWA (PAP).**

Centrala Wynajmu Filmów zakupiła ostatnio kilka nowych interesujących filmów zagranicznych. Wśród nich znalazły się między innymi: włosko-francuska komedia pt. „Prawo jest prawem” — reż. Christian Jaque, a z Fernandem i Toto w rolach głównych (przy czym Fernand odgrywa postać zandarma francuskiego a Toto — włoskiego przemysłowca), radziecki barwny film pt. „Legenda o lodowatym sercu” — reż. A. Sacharowa i J. Szengiel, obraz o tematyce współczesnej, zawierającej motyw baśniowej, a także dwie komedie francuskie „Ani widu ani słychu” — reż. Yves Roberta i „Półgłówek” — reż. Norberta Carbonnaux.

**W ZSRR**

**6 mln pracowników przechodzi na 7-godzinny dzień pracy**

**MOSKWA (PAP)**

Ponad 6 milionów pracowników przemysłu budowy maszyn i obróbki metali w ZSRR przejdzie stopniowo, poczynając od 1 października br. i w ciągu 1960 roku na 7-godzinny dzień pracy — oświadczył 4 bm. sekretarz WCPSP — W. Prochorow na naradzie WCPSP i Komitetu Państwowego Rady Ministrów ZSRR.

ANTON MARCZYŃSKI



— Cóż za maszyna! Choć ma przeszło trzysta szkap, pardon koni, rumaków, mruży subtelnie jak rozpieszczony kociak, taki z ogonem, czworonożny kociak — zachwycał się cicho po polsku. — Jaka szkoda, że nie jadę takim wozem przez moją dzielnicę w Nowym Jorku! Jutro wiedziałoby już o tym ze stu znanych rodaków i połowa z nich dostałaby z zawiści żółtaczki, ku zadowoleniu lekarzy i aptekarzy.

— Pan coś mówił? spytał Jakub, rozparty na tylnej kanapie auta.

— Pytałem, w którą stronę skrócić, gdy dotrę do autostrady.

— W lewo, lecz przed autostradą, w równoległą do niej zrazu i nie wybrukowaną drogę, która wiedzie do pono historycznej Grobli Ebenezara. Drogą tą, dobrze uwalcowaną, moglibyśmy pędzić ostro i zyskać na czasie, gdyby nie ci przekleśnięci próżniacy.

— Jacy próżniacy, jeśli to znowu nie sekret rodowy?

— Oczywiście Murzyni! — odparł georgijski rasi- sta, zapominając jak zwykle, że dzięki pracy czarnych „próżniaków” mogli biali plantatorzy od wielu pokoleń prowadzić przyjemne życie bogaczy i nierobów.

— Tutejszy klimat rozleniwia nawet takich tytanów pracowitości, jak pan i ja, ale co ma piernik do wiatraka? Czyli, w jaki sposób mogą Murzyni kępować szybkość jazdy samochodem wtedy?

— 216 —

— W taki, że pozwalają na drogę wybiegać swoim kurom, psom, kotom i dzieciakom, a potem shysters, podstępni adwokaci wysługujący się Negrom żądają w sądzie horrendalnych odszkodowań ode mnie.

— Niemożliwe! W Georgii, gdzie wolno pędzić 60 mil na godzinę, jakieś kauzyperry domagają się odszkodowania za pańską kawalerską jazdę?

— Nie za jazdę, niedomyślny człowieku, tylko za przejechanie i przypadkowe zabicie czegoś z ich żywego inwentarza albo przeze mnie, albo przez moich gości... Ach! — westchnął ciężko milioner, litując się chętnie nad sobą. Ile pieniędzy kosztowały mnie procesy o różne odszkodowania przed sędziami obalamyconymi przez północnych Negrofiliów i innych demagogów! Najmniej dziesięć tysięcy!

— Dzisiaj zapłaci pan tytułem okupu przeszło pięćdziesiąt razy tyle podłym zbrodniarzom! Czy wolałby pan, żeby Murzyni zamiast żądać pieniędzy za straty wyrządzone im przez kogoś z Cypress Mansion mścili się na pańskim żywym inwentarze?

Skoro ku-klux-klanista zaliczył do żywego inwentarza, jaki posiadają Murzyni nawet ich dzieci, to Rafał Królik, plagiatując tę dziwną definicję, mógł włączyć do pałacowego inwentarza porwanego Jima. Jakub Curr pojął to w lot, ale nowy lęk o jedynaka, na którym porywacze istotnie mogli się mścić rozmaicie, zagłuszył chęć skarcenia „bezczelnego Polaka za najświeższe zuchwalstwo” i skłonił go do ograniczenia zwykłej swej wyniosłości.

— Na razie wolałbym uniknąć zwiłki niezbędnej w razie przejechania kogoś lub czegoś — rzekł. Niechże pan jedzie ostrożnie i powoli, dopóki nie minie ostatniego z przydrożnych domów tych czarnych szan- tażystów.

(C. d. n.)

# Ekspozycję nastawiliśmy na polski rynek...

przy nim rozmawiało, gdy z p. G. Wulfem, szefem prasowym pawilonu NRD, omawiałem sprawę niemieckiej ekspozycji.

— Jak co roku widać u Was wielką różnorodność towarów. Do których spośród nich przywiązujecie szczególną wagę?

— Wszystkie mają dla nas wielkie znaczenie, największe jednak wszelkiego rodzaju maszyny. Chciałbym zwrócić uwagę na nasze obrabiarki, maszyny poligraficzne, oraz maszyny dla przemysłu rolnospożywczego. Jest wśród nich na przykład agregat, składający się z szeregu urządzeń, który prawie automatycznie, bez dotykania produktu ręką, wykonuje szereg czynności, od wrzucenia do niego surowca, aż do zapakowania gotowej potrawy w puszkę. Jeśli więc dla przykładu do maszyn wrzucimy groszek, zostanie on nawet wyselekcjonowany na drobniejszy (ten dla smakoszy) i grubszy oraz wysterylizowany i wygotowany. Robotnik przy tym agregacie kontroluje jedynie poszczególne

czynności, poza tym żadnej pracy nie wykonuje.

— Czy Wasza ekspozycja została w jakiś sposób nastawiona na rynek polski?

— Właśnie w tym roku wszystko przygotowaliśmy pod tym kątem widzenia. Mamy towary, które wydają nam się specjalnie atrakcyjne i interesujące dla Polski. Nie przywieźliśmy żadnych maszyn, które Polska sama produkuje. Wydaje się nam, że to, co wystawiamy — może bardzo ożywić i urozmaicić Waszą produkcję.

— Wśród państw socjalistycznych istnieje specjalizacja w pewnych dziedzinach produkcji? Czy ekspozycja NRD wyraża Waszą rolę w tej specjalizacji?

— Oczywiście. Dla przykładu: jesteśmy największym na świecie producentem węgla brunatnego. W związku z tym mamy wielkie doświadczenia w wytworzeniu maszyn do wydobywania tego surowca. Przystosowaliśmy je nawet do polskich warunków geologicznych. Inną naszą specjalnością jest słowna na świecie optyka. Dwa słowa: Zeiss i Jena chyba wystarczą.

— Które transakcje handlowe Polski z NRD uważa pan za szczególnie ciekawe?

— Bardzo ciekawe były transakcje, w których Polska wysyłała do krajów Azji i Afryki całe zespoły fabryczne, a my dostarczaliśmy do nich szereg części.

Wreszcie nasz przemysł opokał nam ekspozycję NRD, która zajmuje 2.840 m kw. powierzchni, a więc mniej więcej tyle, co na poprzednich Targach. Widziałem tyle pięknych rzeczy, że nie potrafię tego opisać. Były tam np. skrzynki dla uczniów mających zamilowania techniczne. Jedną zawierała komplet przyrządów, które demonstrują w działaniu wszystkie zasady mechaniki. Druga (większa) demonstruje przeróżne procesy chemiczne. Te eksponaty wydały mi się bardzo interesujące dla polskiego szkolnictwa, zwłaszcza wobec zmian jakie mają w nim nastąpić. Widziałem instrument muzyczny, składający się pozornie z samej klawiatury, który może zastąpić wszystkie instrumenty orkiestry od organów po przez skrzypce, aż do fletu. Je-

śli dodać do niego perkusję, można z nim wystąpić np. jako orkiestra taneczna. Widziałem nowe doskonale urządzenie gospodarstwa domowego.

Wszystko to jednak musicie sami zobaczyć. Rozmawiał: Mieczysław Skąpski

## Plan budowy w Poznańskim

### 90 szkół — pomników Tysiąclecia

5 bm. odbyła się w auli Studium Nauczycielskiego w Poznaniu zwołana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego konferencja poświęcona omówieniu planu budownictwa szkolnego na okres do roku 1965.

W województwie poznańskim (bez miasta Poznania) czynne są obecnie 662 przedszkola, z których korzysta 25 tysięcy dzieci. W latach 1959 do 1965 nakreślony przez Kuratorium plan rozbudowy przedszkoli przewiduje budowę 31 nowych obiektów i rozbudowę trzech istniejących.

Szkół podstawowych mamy w naszym województwie (również bez Poznania) — 2127. Uczęszcza do nich ponad 317 tysięcy uczniów. Większość, bo 1931 szkół znajduje się na wsiach. W miastach na jedną izbę lekcyjną przypada przeciętnie 56 uczniów, w ośrodkach wiejskich — 32. Do roku 1965 przewiduje się budowę 183 nowych budynków szkolnych z inwestycji centralnych oraz 203 z funduszy lokalnych. Ponadto rozbudowane zostaną 243 szkoły. W liczbie szkół, które zostaną zbudowane z inwestycji miejscowych, znajduje się 90 szkół — pomników Tysiąclecia, których budowa finansowana będzie ze środków społeczeństwa wielkopolskiego. Wydawałoby się, że realizacja tak poważnych planów rodykalnie polepszy sytuację szkolnictwa naszego. Tak jednak nie jest. Nowe szkoły nie rozwiążą jeszcze całkowicie tego poważnego problemu. Trzeba będzie bowiem w miejsce nowych budynków likwidować wiele starych, pochodzących jeszcze z ery zaborów. (mi)

## Za kilka dni — w Poznaniu

### Leningradzki Teatr Dramatyczny im. PUSZKINA

W życiu kulturalnym ZSRR Leningrad odgrywa taką rolę, jaka u nas przypada Krakowowi. Leningrad i Kraków to jakby kulturalne „podstolice” swoich krajów, a teatry leningradzkie cieszą się w Związku Radzieckim taką samą sławą, jaką krakowskie w Polsce.

Tym bardziej cieszyć się należy, że w przyszłym tygodniu danym nam będzie uczestniczyć w gościnnych występach Państwowego Leningradzkiego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. Puszkina, odznaczonego orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Teatr im. Puszkina ma poza sobą ponad 200 lat działalności dramatycznej! Jego największym osiągnięciem jest stałe utrzymywanie się na pozycjach realizmu sztuki i

prawdy życiowej. W różnych etapach swego istnienia Teatr holdował co prawda, kolejno, pseudoklasycznej tragedii i krwawemu melodramatowi, banalnemu wodewilowi i repertuarowi salonowo-mieszczańskiemu — to wszystko było historycznie nieuniknione; warsztat aktorski Teatru zawsze jednak odznaczał się doskonałością formy i wirtuozerią techniki, a w momentach swych największych osiągnięć — głęboką treścią humanistyczną.

Natychmiast po Rewolucji, Teatr zerwał zdecydowanie ze sztukami banalnymi, a centralne miejsce zajął w nim klasyczny rosyjski i światowy. Od połowy lat dwudziestych zaczął się efektywny zwrot Teatru ku ideom i obrazom radzieckiej rzeczywistości.

W chwili obecnej Teatr im. Puszkina jest jednym z największych w ZSRR. Na jego czele stoi Ludowy Artysta Związku Radzieckiego, L. Wiwien, znany aktor i reżyser. Liczni aktorzy Teatru, jak np. M. Czerkasow, K. Siłorobogatow, J. Tolubiejew, M. Simonow i inni, zyskali światowy rozgłos. Teatr Dramatyczny im. Puszkina bowiem ukształtował się nie jako „teatr jednej czołowej roli”, lecz jako zespół aktorski wybitnych indywidualności artystycznych. Pragnąc jak najmocniej związać swą sztukę ze społeczeństwem, Teatr czyni wszystko, aby w jego spektaklach widzowie poznawali samych siebie, swoje życie, myśli i nadzieje.

W Poznaniu Teatr im. Puszkina wystąpi z dwiema sztukami: „Tragedia optymistyczna” Wsiewołoda Wsiewolskiego i „Graczem” Fiodora Dostojewskiego.

„Tragedia optymistyczna”, to jedno z najlepszych dzieł dramaturgii radzieckiej. Autor sztuki — aktywny uczestnik wojny domowej — stworzył utwór owiany romantyzmem, bohaterskim duchem niezapomnianych lat zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej, poświęcony pamięci ludzi, którzy oddawali życie dla szczęścia narodu i ojczyzny.

„Gracz” natomiast, to wstrząsająca sztuka ukazująca demoralizujący wpływ pieniądza i zdobywania ich za wszelką cenę — prowadzącego do nieodwracalnych okaleczeń duszy ludzkiej.

Tak jedną sztukę jak i drugą z pewnością warto zobaczyć i... przeżyć. Będziemy mieli okazję to uczynić w dniach 8, 10 i 11 bm. w Operze Poznańskiej.

H.S.

## Krajowe pantofelki na prawdziwych szpilkach

Wreszcie nasz przemysł obuwniczy odniósł zwycięstwo na polu walki o... szpilki. Po wielu próbach udało się ostatecznie skonstruować cienkiuteńki obcas wykonany z metalu łączonego z drewnem. W najbliższym czasie znajdą się więc w sprzedaży damskie pantofelki na wciąż jeszcze modnych „szpilkach”. Obcasy te będą posiadały wysokość od 55 do 75 mm.

## Ruszyła kolejka na Kasproy

Wczoraj rano, po zakończeniu remontów wiosennych, uruchomiono kolejną linową na Kasproy Wierch. W miesiącach letnich kolejka będzie czynna codziennie od godziny 7.30 do 19-tej, odbywając po 15 kursów więcej niż w zimie.

W pierwszym dniu po remoncie kolejka przywoziła na Kasproy Wierch około 800 pasażerów. Dużą atrakcją dla turystów jest świeży śnieg,

## KRONIKA sądowa

### ŚWIADKOWIE: KOMOLKA — ZBRODNIARZEM

W III dniu procesu Stefana Komolki, oskarżonego o ludobójstwo — przed pulpitem dla świadków stanął m. in. Antoni Masłowski, który podczas okupacji służył w policji białoruskiej jako tzw. wtyczka partyzantów.

— Wiosną 1943 r. — relacjonował świadek — został aresztowany prawosławny duchowny ze Słobody. Umieszczono go w areszcie posterunku w Dokszycach. Pewnego dnia, kiedy pełnił dyżur, Komolka wyprowadził popa na podwórce i tam go zastrzelił. Potem kazał mi zająć się uprzątnięciem zwłok. Podczas zabójstwa na posterunku nie było żadnego Niemca (oskarżony twierdzi, że mord ten popełnił żandarm Niesner — przyp. red.).

— W kilka tygodni później policjanci z Komolką na czele — kontynuował świadek — brali udział w akcji, po zakończeniu której powieszono dwóch mężczyzn. Następnie oskarżony i dwaj Niemcy wpełnili do chaty kobiet z trojgiem dzieci, weszli do środka i zamknęli drzwi. Po chwili rozległy się krzyki i strzały. Wkrótce Niemcy i Komolka wyszli, trzymając w rękach pistolety, po czym oskarżony podpalił dom.

— W tym samym okresie — zeznawał świadek — zorganizowana została karna ekspedycja z udziałem policji z Dokszyc pod wodzą Komolki. Wynik ekspedycji: spalenie wioski Raczyne i wymordowanie jej mieszkańców.

W odpowiedzi na te zeznania Komolka oświadczył, że świadek kłamie i oskarżył go m. in. o... ludobójstwo!

Niezmiennie wstrząsające wyjaśnienia złożyła także św. Tatiana Iczkowska. Powiedziała ona, że w 1942 roku policja

## Utonął... ratując dziecko

Młody nauczyciel z Nietkowic w powiecie Zielona Góra — Kazimierz Pluto wybrał się z dziećmi do lasu na wycieczkę. Podczas zabawy grupa dzieci zbliżyła się do pobliskiego kanału, wpadającego do Odry. Nauczyciel natychmiast podążył za nimi, ażeby doprowadzić je do pozostałej grupy, przebywającej w bezpiecznym miejscu. W czasie powrotu jeden z uczniów, Albert Lebel potknął się i wpadł do kanału głębokości 3 metrów. Nauczyciel bez namysłu skoczył za chłopcem do wody i wyratował go, sam jednak nie zdolał wydostać się na brzeg i zginął. (PAP)

## Wrocław okiem przybysza

Pojechałem do Wrocławia z zamiarem przyjrzenia się miastu, podpatrzenia jego życia. Jeszcze z okien pociągu uderza przybysza rozmach budownictwa i to budownictwa mieszkaniowego. Przy Placu PKWN rosną wielkie bloki z płyt prefabrykatów. Ale pierwsze wrażenia nie wystarczą. Wrażenia to w ogóle za mało, żeby pisać o takim organizmie miejskim jak Wrocław. Proszę więc o spotkanie z przewodniczącym Prezydium RN m. Wrocławia, prof. dr. Bolesławem Iwaszkiewiczem, matematykiem, b. prorektorem Politechniki Wrocławskiej.

— To jest przewodniczący z prawdziwego zdarzenia — słyszę o nim z ust ludzi mających kontakt, a co ważniejsze — zasiedziały od lat we Wrocławiu i znających jego sprawę jak własną kieszeń.

— Gospodarz miasta w całym i najlepszym tego słowa znaczeniu — mówi inni.

— Tytan pracy. Na wszystko ma czas. Kiedy on to robi? Dwa razy w tygodniu wyklada na Politechnice — dowiaduję się 5 minut przed wejściem do gabinetu przewodniczącego z ust jego sekretarki.

Rozmowa zaczyna się od reprezentacyjnych papierosów. Piszę: „reprezentacyjnych”, bo Profesor nie pali, proponuję mi jednak „Wawele” lub „Belwedery”. Wyluszczam cel swej wizyty:

— Chciałbym, Panie Profesorze, krótko mówiąc, poznać najważniejsze problemy miasta i sposoby ich rozwiązywania przez Pana, jako głowę miejskiej rodziny i całe Prezydium — kończę swój wstęp.

— Tak, właściwie chciałby pan poznać bardzo dużo i trudno na takie pytanie odpowiedzieć wyczerpująco.

Czytelnik niech mi wybaczy, że w tym miejscu przerwę relację z naszej rozmowy. Chciałbym tu zaproponować odstąpienie od utartych w dziennikarstwie zwyczajów podawania na żywo

pytań i odpowiedzi. Małe odstępstwo polegać będzie na tym, że z tego, co usłyszałem od prof. dr. B. Iwaszkiewicza, postaram się stworzyć jakiś szkic miasta tu i ówdzie okraszony obrazami, uzupełnionymi już z moich osobistych obserwacji.

### PARĘ KROKÓW WSTECZ

Rządzić (nie obawiamy się tego słowa w odniesieniu do spraw mniejszych niż państwo) takim miastem jak Wrocław nie jest rzeczą łatwą. Wojna

## Chciałem prowokować...

zostawiła w spadku 70 procent zniszczeń. Wiele lat zaniedbań i zapomnienia, wśród których Wystawa Ziem Odzyskanych 1948 roku była meteorem, co szybko zgasi, nie sprzyjało wcale usuwaniu tych zniszczeń; raczej je potęgowało. Tymczasem miasto w ciągu 14 lat rozrosło się do 415 tysięcy ludności i to ludności przybyłej tu z różnych stron, przeważnie ze wsi, a więc nie posiadającej kultury życia wielkomiejskiego.

Pamiętam Wrocław sprzed lat dziesięciu: Ulice potwornie brudne, na dworcu, w tramwajach, kinach, ba, w teatrach, nie mówiąc już o mieszkaniach, podwórkach, sklepach, wszędzie niechlujstwo, brak poszanowania społecznej własności; wszechwładnie panuje tymczasowość i beztroskie: co mnie to obchodzi.

Wrocław ma olbrzymi przyrost naturalny (drugi w Polsce po Szczecinie): posiada 125 tysięcy urodzonych po wojnie wrocławian! To wszystko wytworzyło bardzo trudną sytuację.

### OPTYMISTYCZNE PRZEMIANY

Od roku może półtora widać coraz silniejsze życie się społeczeństwa; wytwarza się więc sąsiedzka, której

na próżno szukać by dawniej, rośnie przywiązanie do miasta. Równoległe z tymi zjawiskami zanika wyraźne niedgę poczucie tymczasowości. Może to zabrzmieć jak frazes, ale wrocławianie równie mocno czują się u siebie jak np. my w Poznaniu. Żadawałem na prawo i lewo ludziom z różnych środowisk podechwyliwie, prowokacyjne niemal pytania. Nikt już nie myśli o wyjeździe. Zresztą fakty więcej się liczą niż najpiękniejsze i najbardziej sugestywne słowa.

Znalazłem się pewnego dnia w dzielnicy Biskupin. Rośnie tu całe osiedle tramwajarskich domków jednorodzinnych. Na starych domkach widać trochę zasiedziały gospodarz: świeża farba, starannie utrzymane ogródki... Do końca 1957 roku raczej nie budowano ze środków własnych ludności. Obecnie prawie 40 procent całego budownictwa mieszkaniowego przypada na spółdzielczość i osoby prywatne! Ale nie koniec na tym. O ile dawniej w jakichkolwiek imprezach masowych ludzie uczestniczyli raczej z musu, o tyle na przykład na uroczystości otwarcia Mostu Pokoju z okazji zakończenia Dni Wrocławia — przybyło z własnej woli 50 tysięcy osób! To też świadczy o przywiązaniu ludzi do swego miasta. Nawiasem mówiąc, ten piękny most należy do największych (i zupełnie udanych) kablobetonowych konstrukcji w Polsce. Budowano go dokładnie 1200 dni.

Wszystko, o czym powiedziałem wyżej stwarza przesłanki do tego, że — z jednej strony — kierowanie miastem staje się łatwiejsze, a z drugiej — stwarza dobrą atmosferę i nawet zmusza, żeby pomyśleć o mieście i jego rozwoju w bliższej i dalszej przyszłości.

Wdzięczną rolę jasnowidza, który odpowiada na pytanie: „Jaki będzie Wrocław za lat 5—10 i później?”, spełnia plan perspektywiczny. Pozwól więc, Czytelniku, że te i inne sprawy poruszę w następnej korespondencji. Marian Flejsierowicz

# Czytelnicy:

pytają o rzeczy zawiłe i skomplikowane  
odległe i nietatwe do rozwiązania  
zadają nam różne zagadki  
powodują niejedno zakłopotanie

Adresat: „Głos Wielkopolski“

Piszą do nas ludzie listy — otrzymujemy ich blisko 500 miesięcznie. Piszą w sprawach bolesnych i trudnych, problemów i ważnych kwestii, dyskusji i polemik. Pytają o rzeczy zawiłe i skomplikowane, odległe i nietatwe do rozwiązania.

## Prawnik radzi

Czytelniczka z Grunwaldu. Renta inwalidzka przysługująca pracownikowi, który stał się inwalidą w czasie zatrudnienia lub w ciągu 2 lat, po ustaniu zatrudnienia i wykaże się odpowiednim okresem zatrudnienia.

Dla pracowników w wieku powyżej 30 lat, okres zatrudnienia, wymagany do uzyskania renty inwalidzkiej, wynosi 5 lat, które powinny przypadać na okres ostatnich 10 lat przed ustaniem zatrudnienia.

Skoro zaprzestała Pani pracy z dniem 30 X 1949 r., będzie musiała Pani obecnie przepracować jeszcze bez mała 5 lat, albowiem do 30 X 1949 r. nie przepracowała Pani 5 lat.

## Wyniki konkursu majowego „Głosu“ Pod hasłem: „Co mi się podoba“

Na początku maja redakcja nasza ogłosiła konkurs otwarty dla Czytelników „Głosu“ pod hasłem „CO MI SIĘ PODOBA“. Konkurs ten przyniósł nieoczekiwane rezultaty ilościowe. Wpłynęło do redakcji kilkaset korespondencji. Oczywiście, nie mogliśmy opublikować wszystkich, przede wszystkim ze względu na brak miejsca. Najlepsze jednak opublikowaliśmy i dla autorów wykorzystaliśmy na łamach listów specjalna komisja przydzieliła nagrody.

Pierwszej nagrody z powodu braku wyróżniającej się korespondencji, komisja postanowiła nie przydzielać, natomiast ustaliła, zamiast jednej, dwie równorzędne drugie nagrody.

**DWIE DRUGIE NAGRODY** — po 500 zł każda — otrzymują: p. Jerzy Gaśkiewicz, Szamotuły ul. Chrobrego 28; p. Rajmund Grzonka, Poznań, ul. Mickiewicza 21/25 m. 2

Da'sze nagrody otrzymują: III (300 zł) p. Mariola Malinowska, Poznań, ul. Matejki 67 m. 2;

IV (200 zł) p. Elżbieta Janowicz, Chodzież, ul. Ujska 7a;

V (100 zł) p. Danuta Pietruchowa, Chelminko, poczta Pniewy, pow. Szamotuły;

Nagrody książkowe komisja przyznała następującym Czytelnikom: J. Niedzielskiemu (prosimy o podanie adresu), Michałowi Wysogrodzkiemu — Poznań, ul. Głogowska 80 m. 8; Annie Kajkowskiej — Puszczykowo, Dworcowa 18, Marii Olszewskiej — Poznań, Al. Wielkopolska 10; Stefanowi Surmie z Czarnkowa; J. Gruchale — Piła, ul. Wincentego Pola 13, K. Latanowicz — Swarzędz, ul. Paderewskiego 3; Anieli Szepeńskiej — Gorzyna, pow. Międzybóże, GWEN z Gajowej (prosimy o zdradzenie pseudonimu i adresu), J. Woźniakowi — Rakoniewice, Marianowi Wiśniewskiemu — Poznań, Winogrody 136.

Prosimy o odbieranie nagród w redakcji od 12 bm. począwszy, pok. 73 w godz. 10 — 15. Zamiejscowym wysłamy pocztą. Wszystkim Czytelnikom, którzy nadesłali do nas korespondencje, serdecznie dziękujemy za udział w konkursie. Laureatom składamy gratulacje.

Sadziemy, że jeszcze nieraz będziemy mieli okazję zamieszczać listy naszych Czytelników.

Zadają nam różne zagadki, stwarzają niejedno zakłopotanie. Cieszymy się tym.

Kategorii listów jest wiele. Pan ZS ze Strumykowa interesuje się adresem ONZ, a ucznia X klasy z Ryczywołu — gdzie mieszka Klepura. Inny Czytelnik, chce wiedzieć, jaki kolor oczu mają mieszkańcy Wysp Hawajskich, a jeszcze inny — co jedzą Eskimosi.

Dyskutują i polemizują z nami na tematy społeczne, światopoglądowe. Pani K. M. nie zgadza się z ideą tolerancji religijnej, pan J. ma zastrzeżenia do regulacji urodzin. Innemu znowu wydaje się za niski wyrok na Widołkę, lub podobną, czy nie — jakiś artykuł na naszych łamach. Piszą ludzie — bo mają wątpliwości, szukają rady, dobrego słowa czy szczerej odpowiedzi.

Ale oto pisze pan X z zapytaniem, czy na numer jego obywatelskiej NPRSP padła wygrana, w którymś z ciągów. Pani Z. dla odmiany pyta, czy stosowany przez nią cennik za wynajmowanie pokoi w charakterze hotelu odpowiada przepisom, a pana K. gniewa numer na bramie nowego domu, który wydaje mu się niewłaściwy. Pracownik Prezydium DRN — Wilda donosi nam, że na ul. Winogrody (koło jego domu) leży od dawna kupa śmieci. Przykładów mogłoby być wiele.

Cieszą nas te listy. Wszystkie one są dla nas jednako ważne, bo pochodzą od naszych Czytelników; tych przecież cenimy sobie najwięcej. Nie chcemy tu także powiedzieć, że pisanie do nas o sprawach małej wagi, o drobiazgach, na blache tematy — jest niepotrzebne i niewskazane. Przeciwnie, za chęć do dzielenia się troskami z naszą redakcją przy każdej okazji i bez okazji, w różnej formie i jak najczęściej. Jesteśmy Waszymi przyjaciółmi i pragniemy ni mi być zawsze.

Przypomniałszy to — wróćmy do tematu: zastanawiamy się — Pan X pochodzi z miasta i bez trudu mógł wstąpić do placówki PKO — gdzie udzielają informacji o wylosowanych obligacjach. Pani Z. mogła to samo uczynić w sprawie hotelowego cennika, wstępując do prezydium rady swej miejscowości. Pan K. nie czekałby na odpowiedź dni parę, gdyby po prostu zadzwonił do administracji domu. Cóż byłoby łatwiejszego dla pracownika Prezydium DRN — Wilda, jak zatelefonować do kolegi po fachu z bratniej DRN — Stare Miasto? — Chyba nie.

A jednak pan X czy pani Z. nie zrobili tego. Na pewno mieli po temu jakieś racje. Może urzędnik, pytany o ceny hotelowe, zbył petentkę niegrzeczną odpowiedzią, a administrator sam nie znał właściwego numeru domu? Może pracownik DRN-u nie dowierzał sumienności urzędu swojego kolegi z innej DRN? A może tą racją była chęć napiętnowania balaganu, społeczna wrażliwość na bolączki i niedomagania? Czy źródłem tej niedosyt życia społecznego?...

Napiszcie do nas jeszcze raz, drodzy Czytelnicy i odpowiedź

cie na pytanie: czemu zawdzięczamy radość otrzymywania Waszych listów, co skłoniło i skłania Was do chwytnia za pióro i adresowania kopy: „Głos Wielkopolski“? Napiszcie otwarcie i szczerze — będziemy Wam za to wdzięczni.

Zbigniew Mika



19-letnia modelka Christine spacer reprezentować będzie Austrię w konkursie na „Miss Universum“.  
Fot. „Głos“

## Stary obraz i nowe fakty

# Nareszcie nie „pod bilansem“

Mieszkańcy miast wyrażają się o państwowych gospodarstwach rolnych niekiedy z lekceważeniem. PGR-y — wiadomo: deficyty, błędy, nienajlepsza gospodarka. Takie mniemanie pokutuje jeszcze dziś w ludzkiej pamięci. Tymczasem nasze PGR-y przechodzą od dwóch lat poważne przeobrażenia. Starego ich obrazu nie można włożyć w obecną rzeczywistość.

Jak więc jest naprawdę z tymi PGR-ami? Bezsporny fakt, że przedsiębiorstwa socjalistyczne w rolnictwie przeistaczają się w przedsiębiorstwa w pełni rentowne lub przynajmniej nie przynoszące strat. W pełni rentownych gospodarstw mamy w całym kraju 650, w tym w woj. poznańskim 352.

## NA WŁASNYM ROZRACHUNKU

Rzecz jasna, że nie dokonano się to wszystko samoczynnie. Szereg śmiałych i

## PO PREMIERZE STD

Klub „Od Nowa“, mimo zastużonych pochwał, jakie zbiera od dłuższego czasu, w jednym jest zadziwiająco konsekwentny i godny nagan: przesuwając mianowicie godzinę imprez w coraz to bliższe sąsiedztwo północy. Ostatnio nowa premiera Studenckiego Teatru Dramatycznego przy Klubie „Od Nowa“ odbyła się bowiem o godz. 22.15 i tylko nieliczna grupa widzów miała możliwość obejrzenia ciekawego zestawu trzech miniatur niesceniczonych: Wojciecha Żukrowskiego „Wskrzeszonego Łazarza czyli radość życia“, Stanisława Grochowiaka i Władysława Terleckiego „Cytryny“ i Stanisława Grochowiaka „Lamentnice“ — (wszystkie w opracowaniu i adaptacji Jerzego Ziomek). Wbrew oczekiwaniom, najbardziej dramatycznym okazał się tekst Grochowiaka (z „Lamentnic“), podejmujący po lemkę z terrorem ocen moralnych, nie liczących się ze złożonym i zróżnicowanym charakterem człowieka, z jego psychiką. Zresztą — wybór tekstów ostatniej premiery STD ogólnie szedł po linii ironicznej rozprawy z mitologią moralną, z tym wszakże, iż zasady wyboru były dość niejednolite. Oto bowiem obok humanistycznej krytyki Grochowiaka znalazło się także miejsce na antyintelektualną rozprawę o wskrzeszonym Łazarzu, na szczescie osłabioną przekornie karykaturą pointa.

Forma STD odeszła już dość daleko od teatru. Ruch i plastyka zostały tu ograniczone do niewystarczającego minimum, pozostała jednak duża kultura słowa, dzięki której scenka studencka mogłaby spełnić bardzo poważną rolę w upowszechnianiu żywego słowa i dobrej literatury. Moim zdaniem powinni się znaleźć nieduże fundusze na pokazanie zarówno ostatniego „Tryptyku“ jak i wieczoru twimowskiego w większych miastach Wielkopolski.

Michał Misiorny

Reportaż z sali sądowej

## Jak łatwo zabić człowieka

Starannie wykaligrafowane litery układały się w tytuł: „Prośba o rewizję wyroku“. Dalej oskarżony pisał tak:

„Wczoraj zapadł wyrok w mojej sprawie z art. 225 § 1 KK skazujący mnie na 10 lat więzienia. Ponieważ czuję się pokrzywdzony powyższym wyrokiem wnoszę prośbę o jego rewizję.

Wysoki Sądzie! Jakiegokolwiek kierowały mną pobudki, a więc przede wszystkim wysokie zdenerwowanie uzupełnione alkoholem — żałuję szczerze i głęboko swego czynu, o którym nie zdawałem sobie sprawy w krytycznym momencie Prawdopodobnie chciałem ją tylko zabić — a popełniłem morderstwo!.

Cofnijmy się w czasie...

## CYNKOWE WIADRO

Sala rozpraw Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. Głos sędziego, który odczytuje akt oskarżenia, wyraźnie dobiega do ostatnich rzędów ław.

— Oskarżam Jana Wiśniewskiego, urodzonego 23. V. 1908 roku, posiadającego wykształcenie 5 klas szkoły podstawowej, ojca czworga dzieci w wieku od 4—20 lat, zamieszkałego w Racięicach (pow. Koło) o to, że:

27 listopada 1958 r. w zamiarze pozbawienia życia Heleny Witeckiej<sup>1)</sup> uderzył ją kilkakrotnie wiadrem cynkowym oraz innymi narzędziami w głowę powodując śmierć.

Akt oskarżenia podaje z kolei bliższe okoliczności tragedii. Wyjazd na jarmark do Sompolna. Libacja. Powrót. Oskarżony idzie do domu, Witecka — po wino.

Wracając Witecka przewraca się i zasypia. Kiedy trafia do domu wybucha kłótnia...

Do aktu oskarżenia dołączony jest spis dowodów rzeczowych. Oto one: fartuch ze śladami krwi, pokrwawiony kabatek, skrwawiona pościel, włosy, połamane biczysko, dwa pogięte i pokrwawione wiadra cynkowe.

## „ZABIŁEM WAM MATKĘ“

Świadek jest przestraszony. Wzrokiem zaleknionego zwierzęcia spogląda na Sad. Milczy. Kurczowo zaciska rece. Dopiero po chwili roz-

<sup>1)</sup> fragment listu, cytowany in. extenso.

<sup>2)</sup> dla wyjaśnienia: Wiśniewski nie zawarł z Witecką związku małżeńskiego, lecz uważa no ich za małżeństwo.

brzmiewa cieniutki, łamiący się głos 8-letniej dziewczynki:

— Jestem teraz z babcią i z dwiema siostrami. Tego dnia, w którym mamusia umarła byłam sama w domu. Tatusz przyszedł późno i pytał czy jest mamusia, a potem poszedł do cioci. Gdy wrócił znowu pytał o mamusię. Słyszałam jak mamusia przyszła. Tatusz chciał wiedzieć gdzie była. Słyszałam, że tatusz bił mamusię i krzyczał! Mamusia też krzyczała. Potem tatusz przyprowadził mamusię do pokoju, żeby się położyła. Mamusia wolała o wodę. Przyniosłam jej, wypila i położyła się. Ja posłam spać. Obudził mnie tatusz i powiedział: dzieci kochane, zabiłem wam matkę...

## GDYBY NIE WÓDKA...

Inni świadkowie mówią o przyczynie tragedii:

Zofia K.: — Po trzeźwemu Wiśniewski żył z Witecką zgodnie, ale często zdarzało się, że pili, czasem nawet codziennie.

Jan P.: — Wiśniewscy często lubili sobie wypić i zawsze po pijanemu oskarżony bił Helenę. Krytycznego dnia zmarła prosiła, abym ją odprowadził do domu. Bała się bowiem męża. Obawiałem się spełnić jej prośbę, bo już raz się zdarzyło, że Wiśniewski uderzył jakiegoś człowieka, który bronił jego żony.

Franciszek L.: — W mieszkaniu Wiśniewskiego często hałasowano. Pewnego razu slyszalem jak oskarżony krzyczał: „I tak cię zabiję!“.

Maria S.: — O godz. 20-tej brat szukał u mnie żony. Był wtedy mocno pijany. Słyszałam od ludzi, że Witecka pila więcej niż brat, niekiedy także denaturat.

W aktach sprawy jest także mała kartka. Wynik badania krwi pobranej oskarżonemu dzień po zbrodni. Krew ob. Wiśniewskiego — czytamy — zawierała 2,65 promille alkoholu etylowego!

## REFLEKSJE

Reporter dedykuje swój artykuł tym wszystkim, którzy z przemyśleniem obserwują na kult Bachusa. Dedykuje go także ludziom odpowiedzialnym za zwalczanie alkoholizmu i zapytuje: kiedy wreszcie zostanie definitywnie uregulowana sprawa przynusowego leczenia nalogowych alkoholików?

Sprawa Wiśniewskiego to jeszcze jeden dowód potwierdzający tezę, która głosi, że większość przestępstw i zbrodni rodzi się w oparach alkoholu.

Tragedia, jaka rozegrała się w Racięicach, posiada jednak również inny aspekt. Reporter nie chce nikogo oskarżać, ale trudno przemilczeć występujący w tej sprawie problem znieczulicy. Bo przecież Witecka prosiła, aby ją odprowadzono do domu. Mówiła, że boi się męża. A cała wieś wiedziała, że Wiśniewski po pijanemu ma ciężką rękę.

Gdyby nie alkohol. Gdyby ludzie byli tak skorzy do pomagania innym, jak skorzy są do ich obmawiania. Gdyby...

Michał Łuczak

## Książki nadesłane

Pomiary elektro-energetyczne. Omówiono pomiary wykonywane w sieciach i zakładach przemysłowych wiążące się z eksploatacją urządzeń elektrycznych.

Obliczenia wytrzymałościowe rurociągów szczególnie uwzględniają rurociągi przeznaczone do pracy przy wysokich ciśnieniach i temperaturach stosowanych w energetyce cieplnej.

K. J.



# Zapięte i niezapięte guziki

NA GRUNWALDZIE I W ŚRÓDMIEŚCIU W PRZEDEDNIU OTWARCIA TARGÓW

— Pan jeszcze w redakcji? — zapytał z niedwuznacznym uśmiechem kierownik działu. — Przecież...  
— „Za pięć minut dwunasta — dokończył reporter, myśląc oczywiście o otwarciu MTP i wyruszył na miasto.

Start ostry nastąpił sprzed siedziby ojców dzielnicy Grunwald. Pierwsze kroki i pierwsze przyjemne niespodzianki. Placyk przy ul. Wyspiańskiego przybrał nareszcie właściwe oblicze. Zlikwidowano szpetne ogródki przed domami. Na rogach ulic — barierki, jezdnie — pyszną się nową nawierzchnią.

Głogowska. Reporter mija tętniącą życiem część terenów targowych i staje przed Beczką. Bez Dna (czytaj: „Stoleczna”). Wewnątrz — jak mówi poeta — sercu nieporządek miły.

— Trwają ostatnie prace wykończeniowe — informuje koordynator robót z ramienia PZG. — W niedzielę odbędzie się tutaj bankiet z okazji otwarcia Targów. Ponieważ „Stoleczna” jest jedynym lokalem posiadającym bezpośrednie połączenie z MTP należy przypuszczać, że w zasadzie będzie przeznaczona dla zagranicznych gości. Tu będą również organizowane wszelkie konferencje.

Następny etap to kino „Bałtyk”. Pod nieobecność kierownika reporter zwiedza panoramiczny przybytek X Muzy na własną rękę. Podziwia nowoczesny wygląd widowni i halu (sufity z rzedami „wtopionych” lamp), wygodne fotela, ekran o szerokości 14 m, ściągany wyłożone akustyczna boazeria itd. Wszędzie kręca się jak w ukropie pracownicy.

— Panie, ile to roboty kosztowało! — mówi jeden z nich wskazując na wiszące balkony i kabinę kinooperatora. — Przecież wszystko musieliśmy robić ręcznie.

— A zdążycie do niedzieli? — Musimy...

A jednak nie wiadomo. Panuje opinia, że termin otwarcia kina może się odwlec o kilka dni. Na pierwszy ogień „Idzie” film produkcji francusko-czeskiej: „Miłość w górach” z samą Mariną Vlady. Bilety — po 12 i 15 zł. Na filmy kasztowane (powiększony obraz) i zwykłe, bilety kosztować będą po 10 zł.

Idźmy dalej. Most Uniwersytecki. Na każdym kroku targowe akcesoria. Tutaj transparent z hasłem w języku francuskim: „Odra et Nysa — frontiere inviolable de la paix”. Nieco dalej lśniący żółtym lakierem budka z napisem: „Informacja, Informacja, Informacja, Information, Auskunft”.

Reporter mija strojne białe tynki gmach szkoły muzycznej, rozwieszony — na pięciu i skwerach przy ul. Armii Czerwonej — kable z różnokolorowymi żarówkami i świeżo otynkowany budynek biblioteki miejskiej, lecz po chwili cofa się. Przecież Targi to goście, a goście to hotel. Jak tu nie zboczyć do „Wielkopolskiego”?

Gościowy ruch. Dyrektor Kaczmarek wzdycha i mówi: — Dzisiaj oddajemy do użytku 40 pokoi, jutro 32. Pierwsi goście zagraniczni — członkowie ambasady USA, przyjeżdżają dzisiaj i zajmą 5 pokoi. Ale niech pan zobaczy jak wygląda hotel po generalnej modernizacji.

Owszem, wcale, wcale. Nowoczesne meble (kompozycja drzewa, metalu i tworzywa sztucznego), dywany, łazienki (dotychczas ich nie było!), świeżo malowane ściany... Reporter dostrzega jednak parę sporych zacięków (po wymianie instalacji) oraz w kilku miejscach niezbyt staranne malowanie. Wykonawca nie popisał się równie z tego względu, że naciągnął — tak się przynajmniej wydaje — termin zakończenia robót. Teraz pracuje się dniem i nocą. Jeden drugiemu przeszkadza. Sprzątaczką uprzątnie, malarz chce nie chcąc nabrudzić i tak w kółko...

Ulicą sunie potok aut. Marki — rozmaite. Raj dla członków „Poznańskiego Towarzystwa Podziwiania Samochodów Zagranicznych” (termin z Tygodnika Zachodniego). Wprawdzie towarzystwo jest mniej aktywne niż w latach ubiegłych, ale gapiów oglądających z ciekawym zachwytem wszystko, co zagraniczne — nadal nie brak.

Wdepniemy jeszcze do „Bazaru”. Chwilowo — zastój. Znaczna część gości wyjechała, a hotel czeka na przyjazd awizowanych przez Min. Handlu Zagranicznego przedstawicieli tegoż ministerstwa i zagranicznych gości.

Michał Łuczak



Stanisława P., ul. Libelta. — List Pani chętnie zamieścilibyśmy ale już tyle razy ostatnio pisaliśmy ten temat, że nie możemy się powtarzać. Treść listu wykorzystamy przy innej okazji. (3390)

Izabela Graczyk. — Za zaproszenie do Honolulua serdecznie dziękujemy; chętnie skorzystamy z drugą badamy. (3412)

Smutni obserwatorzy. — Zgodziłem się na pewną kłódkę, hamującą postęp. Wielu ludzi nie zdaje sobie jednak z tego sprawy. Piszemy o tym dużo, podobnie jak o bagażniku i brudach w mieście — nieświsty, nie zawsze z skutkiem. (3420)

Wł. Dykik, Krotoszyn. — Z nadzieją krytyczną nie skorzystamy. (3400)

Zb. Rzepecki, Dąbrowa Kościelna. — Podajemy adres: Gdynia, al. Zjednoczenia. Wszelkich bliźszych wiadomości udzieli Ministerstwo Żegluga, Warszawa, ul. Filtrów. (3414)

Inspektorat Oświaty m. Poznania organizuje z dniem 1 września br. przy Pl. Curie-Skłodowskiej szkołę podstawową bez nauce religii (zgłoszenia przyjmuje sekretariat). Ponadto klasy bez nauki religii otwiera się w Szkole Podstawowej nr 30 przy ul. Garnarskiej, w Szkole nr 7 przy ul. Słowackiego i nr 34 przy ul. Jarochowskiego. • Muzeum Narodowe, Muzeum Historyczne i Muzeum Instrumentów Muzycznych w okresie MTP czynne będą od godz. 9—15 (w niedzielę od godz. 10—15). Muzeum w Rogalinie można zwiedzać w godz. od 10—17. • Zasadnicza Szkoła Przyzakładowa przy Zakładach Metalurgicznych (ul. Krafcowa 15) przyjmuje zgłoszenia absolwentów szkół podstawowych, pragnących zdobyć zawód formiera i tokarza, codziennie w godz. od 7—15. • Wystawę w Salonie Wiosennym CBWA („Odwach”), St. Rynek 3 można zwiedzać codziennie (południe — poniedziałek) w godz. od 10—17. (y)

Przed wakacjami piłkarzy

## Optymistyczne nastroje

w obozach poznańskich ligowców

Pod koniec wiosennej rundy (ostatnie mecze 14 bm.) dojdzie po raz pierwszy do bezpośrednich ostrej spieć pomiędzy „wielką trójką” naszej grupy: Odrą, Arkonią i Lechem. Dzisiaj Lech spotka się w Opolu z Odrą, a w ostatniej kolejce rozgrywek — 14 bm., zmierzy się z siebie z Arkonią. Oba mecze będą niewątpliwie bardzo ciężkie, a wywalczony przez poznańskich punkty — pójdą na wagę złota.

Zajmująca piąte miejsce Olimpia, rozegra 7 bm. mecz z Polonią (Warszawa), a 14 bm. na wyjeździe z Calisią. Warte gości dzisiaj w Nowej Rudzie u tamt. Piasta, a za tydzień spotka się ze Śląskiem, który 7 bm. rozegra u siebie mecz z Calisią.

W związku z zbliżającymi się decydującymi spotkaniami, poprosiliśmy o krótkie rozmowy kierowników wielkopolskich drużyn.

Na pierwszy „ogień” poszedł kierownik najlepszej poznańskiej jedenastki Lecha — Adam Skowroński.

— Przed zbliżającymi się meczami trenujemy normalnie pod okiem H. Czapczyka — powiedział on. — Przyśpiemy do nich bez kontuzjowanego Witeczaka. — Wprawdzie zawodnikowi temu zdjęto już gips z nogi, jednak na razie nie będzie on mógł grać. Nie wystąpi także zdyskwalifikowany Ra-

fał Anioła i, być może, Gensler, który trochę kuleje. Wyliczył natomiast swą kontuzję Wilczyński. Jakich spodziewam się wyników? Jeśli chodzi o mecz w Opolu, osobiście cieszyłbym się z remisu. Powinniśmy natomiast wygrać u siebie z Ar-

### Trzeba wygrać

Rugbiści Poznania staną w niedzielę na stadionie przy al. Pułaskiego do zawodów o mistrzostwo I ligi. Będą mieli za przeciwnika mistrza Polski — AZS — AWF (Warszawa).

W walczących zespołach wystąpi 10 reprezentantów barw narodowych. Gospodarze, by zakwalifikować się do finałowej puli rozgrywek — muszą mecz wygrać. Zadanie nielatte. (x)

### Zgon trenera Poznania

Po kilkudniowej chorobie zmarł w Poznaniu trener piłkarski drużyn młodzieżowych KS Poznania — Michał Flieger, w wieku 59 lat.

Zmarły w okresie międzywojennym był czynnym piłkarzem Poznania. Największe jednak sukcesy święcił w barwach KS Warta, gdzie przez wiele lat grał na pozycji obrońcy. (p)

„Ostatni strzał” (polski, 18 l.); RU SAEKA (Szwajczerzy) — g. 16 „Aleksander Nowski” (radz., 12 l.), g. 18 i 20 „Zolnierz królów Madagaskaru” (polski, 18 l.); FOTO-PLASTIKON — godz. od 9—21 „Colombo, rok 1957”.

### Radio

(SOBOTA)  
PROGRAM I

15.30 — z życia ZSRR; 16.05 — aud. aktual.; 16.15 — pieśni St. Moniuszki; 16 — dla młod. szk.; 17.30 — aud. Ośrodka Badań Opinii Publicznej; 18.05 — aud. liter.; 18.25 — wędrowki muzyczne po kraju; 19.05 — Fr. Liszt — „Preludia”; 19.20 — aud. liter.; 19.30 — gra zespołu instr.; 20.25 — sport; 20.30 — podwieczorek przy mikrofonie; 22 — muz. tan.; 23.10 — muzyka taneczna;

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.35, 13.55, 16, 18, 20 i 23;

#### PROGRAM II (Poznań)

15.30 — dla dzieci; 16 — koncert symf.; 16.25 — Pozn. „15-tka” Radiowa; 16.45 — wywiad z dyrekt. MTP; 17 — konc. wojsk. ork. dejt.; 17.30 — Radio-Express; 17.50 — co przynosi jutrzejsza niedziela sport.; 17.55 — Radiowy Fundusz Bud. Szkół — swoim ofiarodawcom; 18.25 — aud. aktualne; 19.05 — jak powstają wady wzroku — pog.; 19.15 — gra kwintet George Shearing’a; 19.30 — Matysiakowie; 20 — sprawozd. z meczu piłk. Lech (Poznań) — Odra (Opole); 20.35 — koresp. z zagranicy; 20.50 — muzyka; 21.27 — sport; 21.40 — gra Wrocław. Kwintet Rytm; 22 — koncert solistów; 22.30 — na fali humoru; 23 — muz. tan.; 24 — muzyka taneczna;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 18.35, 19, 21 i 23.50.

### Telewizja

17 — „Miś z okienka” i „Bawimy się”; 18 — „Przygody Kajtuś”; 18.20 — przerwa; 19.15 — „Zdobytamy odznakę sprawności fiz.”; 19.20 — Tele-Reklama; 19.30 — dziennik; 19.50 — Tele-Foto-Wystrawa; 20 — progr. tygodnia; 20.05 — „5 minut przed Targami”; 20.20 — film fab. prod. niem.: „Róża dla Bettiny” (od lat 12); 22.10 — wiadomości; 22.15 — „Kabaret starszych panów”.

### Koncerty

AULA UAM — g. 20 — Koncert symfoniczny, dyrygent — Jerzy Katlewicz, solista — Andrzej Hiołski (baryton).

### Wyżury pe'nia:

SZPITAL KLINICZNY IM. SWIECICKIEGO — chirurgia, al. Przybyszewskiego 49, telefon nr 624-17; SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEI — wewnętrzne, ul. Mickiewicza 2, tel. nr 81-96; WOJEW. SZPITAL DZIECIĘCY — chirurgia dziecięca do lat 14, ul. Św. Józefa nr 8/9; APTEKI: Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Ostrołęka 6, Dąbrowskiego 76, Rynek Śróddecki 1, 2, 3 Lutego 18 i Główna 53.

konią. Nie znaczy to jednak, że do Opola jedziemy z myślą o porażce. Wręcz przeciwnie. Chcemy wygrać. Piłkarze Olimpii również pilnie ćwiczą przed zbliżającymi się meczami.

Najbardziej wybijającymi się na treningach — jak poinformował nas kierownik sekcji piłkarskiej — kpt. Landau — są: Kalet, Adam i Franek. Mecz z Polonią (Warszawa) — twierdzi on — Olimpia powinna rozstrzygnąć na swoją korzyść. Czas, kiedy remisem w Warszawie poznaniacy sprawiali niespodziankę, dawno już minął. Niespodzianka byłaby, gdyby Polonia teraz wywalczyła punkt. Poznania czy bardziej boją się o wynik meczu z Calisią, która szczególnie u siebie jest trudnym przeciwnikiem. Olimpia znajduje się jednak o tyle w korzystnej sytuacji, że zawodników jej oszczędziły kontuzje.

Zainkasować w obu meczach punkty chcą także kaliszczanie — twierdzi kierownik sekretariatu Calisii, z którym połączyliśmy się telefonicznie. — Kaliszczanie są w dobrej formie i może im się to udać.

Kierownik warszawski — p. Cwiertnia, jest raczej ostrożny w wypowiedziach. Z Piastem (Nowa Ruda), na jego boisku się bardzo trudno gra — powiedział nam. — Wolimy raczej drużyny lepsze technicznie — np. Śląsk. Ostatnio powrócił do gry Osuch, który wyliczył kontuzję.

Widzimy więc, że nastroje w obozach naszych piłkarzy są optymistyczne. Oby optymizm kierowników znalazł odzwierciedlenie w wynikach poznańskich zespołów.

Włodzimierz Ofierski



Godz. 9 — Indywidualne tenisowe mistrzostwa Wielkopolski seniorów. Korty AZS przy ul. Noskowskiego. Dalszy ciąg turnieju o godz. 15.

Godz. 10 — Międzynarodowe Zawody Modeli Pływających — Jezioro Maltańskie. Dalszy ciąg zawodów o godz. 15.

Godz. 17 — Dzielnicowe zawody lekkoatletyczne: Poznań — Szczecin — Zielona Góra. Stadion im. 22 Lipca.

Godz. 19 — Polonia Gdańsk — Budowlani Poznań. Mecz hokejski o mistrzostwo II ligi. Sala „Grunwaldzka” przy ul. Marcelesińskiej.

Godz. 20 — Lech Poznań — KS Riga. Mecz koszykarzy o Puchar Europy. Sala przy ul. Matejki.

### Kolarskie drobiazgi

Komisja Turystyki Kolarskiej Poznańskiego Okręgowego Związku Kolarskiego udzielać będzie wszystkim zainteresowanym fachowych informacji co do tras kolarskich, noclegów, wyposażenia, sprzętu i zdobywania Odznaki Turystyki Kolarskiej PZKol. „Poradnia Turystyki Kolarskiej” czynna jest w każdy czwartek w sekretariacie Związku Pl. Kolegiacki 17 pokój 109, w czasie od 17.30 — 19.

Obecnie Komisja Turystyki przygotowuje rajd do Zakopanego.

W medziale Komisja organizuje wycieczkę do Lipna. Zbiórka o godz. 8 wg. dzielnic w następujących punktach: Stary Rynek przy Ratuszu, na Rynek Jeżyckim, Łazarzskim, Wildeckim i Śródeckim. Poszczególne grupy poprowadzą doświadczeni przewodnicy turystyki. (x)

### Pietrzykowski najwszechstronniejszym pęciarzem w Lucernie

Prasa szwajcarska zamieszcza jeszcze wiele artykułów — poświęconych podsumowaniu tegorocznych mistrzostw bokserskich Europy. „Tribune de Genève” pisze, że wielkim triumfatorami turnieju byli Polacy, którzy wprowadzili do finału 5 zawodników. „Białoczerwoni” imponowali świetną kondycją fizyczną, wspaniałą techniką i piękną taktyką. — Pietrzykowski uznany został za pięciarza najwszechstronniejszego. (PAP)

### Problem dnia

## Trudna sztuka brukowania

Wtajemniczeni powiadają, że sporo rzemiosł w naszym kraju po prostu wymiera. Może to i naturalna kolej rzeczy, bo np. balie z klepek zastąpiła wanna cynkowa albo zgoła pralka, więc i bednarza miejsce musi zająć blacharz lub elektrotechnik. Ale jeździć nasze i chodniki, dopóki nikt nie wymyśli jakiegoś arcytrwałego gumolitu czy innego linoleum z tworzyw sztucznych — będziemy jeszcze przez parę głupich lat pokrywać kostką i płytami. Rzecz w tym, aby przyjąć za zasadę: raz a dobrze, a przy-

najmniej: raz na parę lat a dobrze.

Piszę, abyśmy tę zasadę przyjęli, jako że wydaje się ona nie tyle, nam, ile przedsiębiorstwom i komórkom odpowiedzialnym za stan dróg publicznych w mieście — raczej obca. Konkretnie fakty zdają się raczej wskazywać, że hołdujemy w stołecznym mieście Poznaniu dewizie: kiepsko a często.

Oto przykład: ul. Bułgarska; jeśli się nie mylę, po raz trzeci w okresie ostatnich kilku lat wysmołowana ul. Słoneczna — smołowana dwa razy, pełna nierówności i dziur, Ściegiennego...

Ale miało być o brukowaniu. Czyżby mistrzów tego fachu w mieście naszym nie było, albo tyłu, co na przyszłowie lekarstwo? To, co obserwujemy w tym zakresie, to po prostu partolnienie roboty, fuserka. Nie jestem fachowcem, ale dalipan czy technika brukarska nie poczyniła postępów? Przerazenie człowieka ogarnia, gdy gdziekolwiek krzątają się brukarze, latając kostką jezdnie, uzupełniając brakujące w chodniku płyty, czy też kładąc nowe.

Jakaż jest tu kolej rzeczy? A więc „mości się” dołek pod pojedynczą kostkę lub płytę najchętniej w piasku, następnie kładzie weń ów element kamienny czy betonowy, przykładając młotkiem, uderzając w drewno (jeśli to bruk — jeszcze wali się żelaznym słupem), a potem wszystko posypuje jeszcze raz piaskiem i polewa z rzadka wodą. Oczywiście, polewanie wodą odbywa się tyłko w końcowym etapie prac. Potem nikt już wodą wykonanego odcinka nie zlewa. Natomiast grubo nawarstwiony piasek pozostaje na miejscu dopóki nie rozjeżdża go opony samochodów lub nie rozrzuca buty przechodniów, nie zdmucha go wiatr czy nie zmyje deszcz. Nieraz proces ów trwa tygodniami...

Raz jeden jedyny, w pobliżu auli UAM, robotnicy zalewali szczeliny między kostkami bruku — smołą, zamiast zapychać je (na jak długo?) piaskiem; poza tym zmuszeni jesteśmy cierpieć na terenie całego miasta metodę: piasek — bruk — piasek.

Pomijam już zupełnie inny aspekt kiepskiego wykonywania brukarskiej roboty, mianowicie zapadania się nawierzchni lub chodnika, jakże powszechne i jak szybko dające znać o sobie w miejscach, gdzie niedawno odwalono (tak, odwalono!) robotę. To osobny rozdział. A o tym, jak długo trwa załatwianie paru dziur po ulicznych wykopkach i jaka to skomplikowana sprawa, ilu wymagająca kontrahentów(!) napiszę chyba w oparciu o konkretny przykład innym razem.

CYKLOP

## Uwaga Telewidzowie!

Od środy, tj. 3 bm. czynna jest w Poznaniu nowa telewizyjna stacja nadawcza o znacząco zwiększonej mocy. W związku z tym Telewizja Poznańska wyjaśnia wszystkim posiadaczom odbiorników, iż należy obecnie odpowiednio wyregulować nastawienie telewizorów (zmniejszyć kontrastowość) lub zmniejszyć anteny, ponieważ obraz — dzięki zwiększonej mocy stacji nadawczej — bywa zbyt zaciemniony.

Równocześnie kierownictwo Telewizji prosi o nadsyłanie informacji o zasięgu i jakości odbioru na adres: Telewizyjny Ośrodek Nadawczy — Poznań, ul. Głogowska 14. (na)

## W muszli koncertowej

Z inicjatywy Wydziału Kultury Prezydium RN m. Poznania, Oddział Poznański SPAM przystąpił do organizacji niedzielnych koncertów muzyki popularnej, które w latach ubiegłych cieszyły się dużą popularnością wśród poznańskiej publiczności.

Koncerty te odbywać się będą w muszli Parku im. Kasprzaka co niedzielę, począwszy od 7 czerwca br. (warunek — pogoda). Wstęp wolny.

Pierwszy koncert — 7 bm. w godz. 11—13. Wykonawcami będą: Mała Orkiestra Symfoniczna pod dyrykcją Stanisława Renza. Solistą koncertu będzie Antoni Majak. Słowo wiążące wygłosi Czesław Sikorski. (na)

## Zgubiono — znaleziono

Do redakcji naszej przyniesiono... bucik damski. Zgubę odebrać można w pok. 73, ul. Grunwaldzka nr 19.

PKC uczy, pomaga i wychowuje